

Usiadł naprzeciw skarbony



Pan Jezus to miał naprawdę wielką odwagę. Nie wiem, czy zdobyłby się na podobne zachowanie dzisiaj, w czasach, gdy troska o anonimowość, o nienaruszanie prywatności jest największą świętością. A On usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. W tej Ewangelii nie chodzi jednak ani o ciekawość Pana Jezusa, ani o Jego odwagę. Pan Bóg widzi przecież

wszystko, nie patrząc, nikogo nie kontrolując. Bóg doskonale zna serce człowieka, zna jego wiarę. Kościół istnieje dzięki Niemu, czyli dzięki Chrystusowi, który jest jego Głową. Ale istnieje również dzięki ludziom; bogatym, którzy wrzucają wiele, i dzięki ubogim wdowom, które wrzucając jeden grosz, wrzucają wszystko, co mają. Niby najmniej, a najwięcej, w oczach Bożych. Mało, które okazuje się wszystkim, co trzeba, dla Kościoła, ale i dla zbawienia owej kobiety. Kościół nie potrzebuje sponsorów, ale ofiarodawców; od wieków lepiej wychodzi na wdowim groszu, który nieraz bywa cichym darem zamożnego ofiarodawcy, nie szukającego rozgłosu. Dzisiaj, kiedy świętujemy kiermasz naszego kościoła, dziękujemy tym, dzięki którym możliwa jest wszechstronna troska o tę świątynię. Dziękujemy za wielkie serca, dzięki którym możliwa jest i troska o wielkie renowacje, ale i o drobne potrzeby, których jest wiele. [prob.]